

Sąd chce cenzurować prasę • Dwa sprzeczne orzeczenia w tej s

Dlaczego sąd chro

DOKOŃCZENIE ✎ A1

Mokrosińska zamierza zwrócić się do rzecznika praw obywatelskich, aby poprosił Trybunał Konstytucyjny o interpretację przepisu, który pozwala na wprowadzenie zakazu.

Zbiór niepowiązany logicznie

Zdziwienie naszych rozmówców wywołuje także ekspresowy tryb wydania postanowienia. – Pośpiech sądu jest zadziwiający, tym bardziej że inne sprawy toczą się miesiącami – podkreśla Grażyna Kopińska.

– Nie rozumiem, czemu sprawa została rozstrzygnięta w takim tempie. I czemu ten sam wydział wydał dwie różne decyzje – dziwi się mecenas Andrzej Karpowicz.

Ustaliliśmy, że sąd wydał dwa orzeczenia dlatego, że Perczyński złożył dwa wnioski o tzw. zabezpieczenie powództwa, czyli zakaz pisania o jego interesach.

Pierwszy wpłynął 17 października do IV Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie. Właśnie wówczas sąd pod przewodnictwem sędzi Sylwii Łuczak go oddalił, bo stwierdził, że „wniosek jest zbiorem niepowiązanych ze sobą logicznie informacji”.

Tyle tylko, że tego samego dnia, do tego samego wydziału, wpłynął drugi wniosek – złożony w imieniu Perczyńskiego przez inną kancelarię. Tym razem sprawa trafiła na biurko sędzi Janiny Dąbrowieckiej. A ona w ubiegły poniedziałek podjęła decyzję o zakazaniu „Rzeczpo-

spolitej” wszelkich publikacji dotyczących Perczyńskiego.

Raj na wyspie Jersey

Zakaz publikacji to nie pierwsze działanie wymiaru sprawiedliwości przeciwko „Rzeczpospolitej”. Prokuratura prowadzi dochodzenie w sprawie ujawnienia informacji ze śledztwa m.in. w sprawie starachowickiej, chciała też skierować akt oskarżenia przeciwko redaktorowi naczelnemu z powodu nieopublikowania sprostowania. Sąd w Jaworznie wypuścił z aresztu biznesmena, który groził śmiercią reporterowi „Rz”, pozwolił też, że do jego billingów mieli dostęp adwokaci biznesmena. Stanowiło to bezpośrednie zagrożenie informatorów dziennikarza.

Zakazy a konstytucyjna wolność prasy

Zakazy (zabezpieczenia) na czas procesu w sprawach przeciwko prasie sądy wydają bardzo rzadko. Zdarzyło się to w ostatnich latach kilka razy. Zakazy były zresztą szybko uchylane przez wyższe instancje. Sądy wskazywały przy tych okazjach, że o ile można prasie zakazać podawania jakiegś nieprawdziwej czy godzącej w dobre imię zainteresowanego informacji, o tyle nie można zakazywać pisania w ogóle o człowieku, tym bardziej uwikłanym w głośne wydarzenia.

– Zakaz taki broniłby się tylko, gdyby dotyczył wyłącznie sfery prywatnej w żaden sposób niezwiązanej z działalnością tej osoby na styku ze sferą publiczną – mówi mecenas Jerzy Naumann, który prowadził wiele spraw o ochronę dóbr osobistych. – Jest w nim taka ogólnikowość, że pod znakiem zapytania staje w ogóle jego wykonalność. Powstaje też pytanie, czy całkowity zakaz pisania o kimś nie kłóci się z gwarantowaną przez konstytucję wolnością prasy. Dlatego sądy winny być w takich sprawach wyjątkowo ostrożne.

DOM

Prokuratury i sądy na tropie „Rzeczpospolitej”

W tym roku tylko warszawskie prokuratury prowadziły lub prowadzą kilkanaście śledztw, które dotyczą „Rzeczpospolitej”:

- ✔ W październiku do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko redaktorowi naczelnemu „Rz” za odmowę zamieszczenia sprostowania. Zawiadomienie złożył kontrowersyjny toruński sędzia Zbigniew Wielkanowski, wielokrotnie przez nas opisywany ze względu na swoją przyjaźń z lokalnym szefem mafii. Po interwencji ministra sprawiedliwości Grzegorza Kurczuka prokuratura wycofała z sądu akt oskarżenia.
- ✔ Śledztwo z doniesienia Wielkanowskiego. Sędzia zarzuca nam znieławienie, złamanie ustawy o ochronie danych osobowych (napisaliśmy, że paliliśmy papierosy w czasie rozmowy z nami) oraz ujawnienie zeznań świadka incognito. Sprawa była już trzykrotnie umarzana, ale dwa razy sąd, a trzeci raz Prokuratura Okręgowa nakazywały ją podejmować na nowo.
- ✔ Śledztwa w sprawie ujawnienia przez „Rz” i „Gazetę Wyborczą” informacji

REKLAMA

Nas

amej sprawie przeciwko „Rzeczpospolitej”

ni aferzystę

13 października w publikacji pt. „Tajne konta byłych szefów PZU” ujawniliśmy dokumenty dotyczące nielegalnych operacji finansowych, prowadzonych m.in. w czasie budowy siedziby PZU w Warszawie. Wynika z nich, że pieniądze trafiły na konta funduszy w rajach podatkowych na wyspie Jersey. Zarządzając nimi firma Warren Trustees prowadzi jednocześnie interesy Władysława Jamrożego i jego rodziny, Grzegorza Wiczerzaka oraz Andrzeja Perczyńskiego i jego rodziny.

Obaj byli prezesi PZU siedzą dziś w areszcie podejrzani lub oskarżeni o wielomilionowe malwersacje. Prokuratura wciąż wyjaśnia wiele wątpliwości ich działalności.

Prowadzącej śledztwo prokuratura nie udało się dotrzeć do ma-

jątku Jamrożego za granicą. Tymczasem z pieniędzy może dziś korzystać rodzina byłego prezesa – w swoim testamencie przepisał on cały zagraniczny majątek na żonę, córkę i siostrę.

Z ustaleń „Rz” wynikało, że Perczyński od początku lat 90. współpracował z PZU, m.in. jako broker reasekuracyjny. Znał dobrze kolejnych szefów PZU. Z dokumentów wynika, że umowy, które z nim podpisywano, były niejasne i nieprecyzyjne. Dostawał ogromne prowizje. Perczyński jest bardzo tajemniczą postacią. Do połowy lat 90. nosił nazwisko Andrew Northen. Na początku lat 70. został skazany w Szwajcarii za międzynarodowy przemyt i handel narkotykami.

Bertold Kittel, AST

Do tej pory polskie sądy kilkakrotnie stosowały cenzurę wobec dziennikarzy

W październiku 1994 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie zakazał „Życiu Warszawy” publikowania informacji o udziale Krzysztofa G., dyrektora z Głównego Urzędu Cei, w komputeryzacji GUC. Gazeta napisała wcześniej, że Krzysztof G. forsował ofertę jednej z firm.

Zakaz objął też przygotowany dla TVP film „Miasto z wyrokiem”, który opowiada o radomskim Czerwcu '76. Film wyemitowano, mimo protestów Janusza Prokopiaka, byłego I sekretarza KW PZPR. Prokopiak zażądał m.in. zakazu rozpowszechniania filmu. W październiku 1997 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie wprowadził zakaz. W czerwcu 1999 r. sąd apelacyjny zmienił wyrok.

Najgłośniejszy zakaz dotyczy filmu „Witajcie w życiu” Henryka Dederki. Korporacja Amway i jej współpracownicy wytoczyli twórcom proces karny i trzy sprawy cywilne. Od jesieni 1997 r. film ma sądowy zakaz emisji.

Listopad 1998 r.: sąd w Gdańsku zakazał „Dziennikowi Bałtyckiemu” publikowania artykułów o spółce Banpol. Gazeta ujawniła podejrzone kontrakty Banpolu z Poczta Polska. Zakaz został uchylony przez sąd apelacyjny.

W sierpniu 1999 r. sąd w Szczecinie zakazał tygodnikowi „Nowy Kurier” publikacji tekstów o spółdzielni mieszkaniowej Bryza, która bez przetargu kupiła od miasta atrakcyjne grunty. W jej władzach zasiadali szcześni radni. Dziennikarzom zakazano nawet zbierania materiałów. Poznański Sąd Apelacyjny uchylił zakaz.

Kwiecień 2001 r.: Sąd Okręgowy w Warszawie zakazał TVP powtarzania informacji, jakoby PKN Orlen nielegalnie finansował prezydencką kampanię wyborczą Mariana Krzaklewskiego. Później TVP przyznała, że informacja była nieprawdziwa.

AST

0252141

SPEDPOL

Na czas. Na miejsce. Na pewno.

kierunek

